

## Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.861.38.59, e-mail: lasek@franciszkanie.pl.

**W numerze: 1. Niepokalana oto nasz Ideal (1); 1.1 Misja Niepokalanej (2); 1.2 Macierzyńska potęga Niepokalanej (6); 1.2.1 Apostolstwo Niepokalanej (10); 1.2.2 Pośrednictwo Niepokalanej (12); 1.2.3 Niepokalana Matką Kościoła (14); 1.2.4 Niepokalana wzorem i przewodniczką (16); 1.2.5 Niepokalana Służebnicą Pańską (17); 1.2.6 Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego (19); 1.2.7 Niepokalana Matką Boga (21); 1.2.8 Niepokalana naszą Matką (22); 1.2.9 Niepokalana wzorem do naśladowania (24).**

### 1. NIEPOKALANA OTO NASZ IDEAL

*(Do idealu MI – Myśli św. Maksymiliana Marii Kolbego, zebrał Elfi, Niepokalanów 1996, s. 5-7)*

*1. Niepokalana – oto nasz ideał.*

*Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie – oto nasz ideał.*

*Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze, by przed Nią także serca bliźnich się otwały, by zakrólowała Ona w sercach wszystkich, co są gdziekolwiek po świecie, bez względu na różnice ras, narodowości, języków, i także w sercach wszystkich, co będą kiedykolwiek aż do skończenia świata – oto nasz ideał.*

*I by Jej życie w nas pogłębiało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z chwili na chwilę i to bez żadnych granic – oto nasz ideał.*

*2. Dla Niepokalanej życie oddać – to szczyt miłości!...*

*3. Ideałem niepokalanowianina to upodobnić się jak najbardziej do Niepokalanej.*

*4. Za mało myślimy o Niepokalanej. Za mało o Niej czytamy. Za mało się do Niej zbliżamy...*

5. *Gdy chodzi o Niepokalaną, o Jej sprawę, to nigdy za dużo, nigdy do-  
syć! Ale coraz bardziej, coraz lepiej, coraz „święcie”j, coraz doskonalej.*

Są w życiu chwile, że od dawna wymarzony przez nas ideał zaczyna ja-  
koś blednąć w naszych oczach i przygasać. Ale to chwile tylko; na ogół,  
pokochawszy ideał, żyje się nim i dla niego przez całe życie. Bo mieć ide-  
ał, to znaczy być zawsze młodym w duchu i z nowymi siłami co dzień wy-  
trwale zmierzać do celu. Jak orzeł, dzięki rozpiętości swych skrzydeł,  
wzbija się hen w słoneczny lazur nieba, tak i człowiek mający w życiu ide-  
ał, wznosi się myślami ponad zwykłą szarzyznę rzeczy przemijających,  
sięgając tam, gdzie oko fizyczne nie sięga.

W roku 1928, zetknąwszy się po raz pierwszy z Ojcem Maksymilianem  
M. Kolbem, tak byłem uderzony jego nadziemskim urokiem, że o mało nie  
wyrwał mi się z duszy okrzyk: „Takiego człowieka nigdy jeszcze w życiu  
nie widziałem”. Ale też i dla nas wszystkich w Niepokalanowie osoba Ojca  
Maksymiliana jest droga. Dlaczego? – Bo on umiłował Niepokalaną  
i wskazał nam Ją jako Ideał, dla którego warto w życiu pracować, cierpieć  
i umrzeć.

Ideał jednak, by nie przygasł, lecz owszem stawał się coraz żywotniej-  
szy w życiu praktycznym, musi być odkarmiany z dnia na dzień.

## 1.1 Misja Niepokalanej

*(Jean-François Vilepée, Rycerstwo Niepokalanej Ojca Kolbego, Niepokalanów 1997)*

Bóg Ojciec zlecając zbawczy plan odkupienia grzesznej ludzkości swe-  
mu Synowi chciał, by dokonał On tego dzieła jako Bóg-Człowiek. Dlatego  
w swych rządach Opatrzności wybrał dla swego Syna Niepokalaną Matkę,  
powołując Ją do współpracy w tym dziele. Od chwili zaistnienia grzechu  
pierworodnego Bóg w swej mądrości i ojcowskiej miłości zaprogramował  
i przewidział udział Niewiasty, która jako druga Ewa u boku drugiego  
Adama – Chrystusa – Zbawiciela będzie współpracowała w dziele naprawy  
Bożego porządku zdeformowanego przez grzech pierwszego Adama i  
Ewy.

To dzieło zbawienia, sprowadza się do wyzwolenia ludzkości z jarzma  
grzechu i niewoli szatana. Chrystus przyszedł na ziemię po to, by „zniwe-

czyć dzieła i panowanie diabła” (1J 3,8) i, by przez Niego „władca tego świata został precz wyrzucony” (J 12,31). Dzieło to z istoty swej zakłada walkę z mocami ciemności, której rezultatem jest triumf Zbawiciela i utrwalenie Jego wiecznego Królestwa. Konsekwentnie też udział Matki Zbawiciela w tym dziele zbawienia świata zakłada także tę walkę, która uwieńczona zostaje triumfem. To radosne orędzie, pełne nadziei, zapowiada już Bóg u samych początków dramatu grzechu pierworodnego: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiążdży ci głowę...” (Rdz 3,15). Ta nieprzyjaźń i walka trwać będą poprzez całą historię ludzkich pokoleń aż do wypełnienia się czasów i ostatecznego zwycięstwa. Potwierdza to apokaliptyczna wizja św. Jana, któremu Bóg ujawnił tę walkę i triumf w końcowej fazie historii zbawienia i schyłków czasów: „Ukazał się wieki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu... I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze smokiem (Ap 12,1-7).

Tak więc od zarania dziejów grzesznej ludzkości u boku Zbawiciela stoi Niewiasta, Matka Odkupiciela i Matka odkupionej Jego krwią ludzkości, Jego Pomocnica i Współodkupicielka. Kontynuację tego dzieła zapoczątkowanego przez Wcielenie i dokonanego przez krwawą ofiarę na krzyżu zlecił Zbawiciel swemu Kościołowi, który tę misję ma wypełniać poprzez wieki aż do skończenia czasów. Maryja, Matka Kościoła i Współodkupicielka, będąc teraz u boku swego Syna w niebie, bierze nadal w tym dziele aktywny udział, wypełniając to zadanie względem swych dzieci na ziemi. Na obecnym etapie zbawienia, szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach, Jej macierzyńska działalność jest bardzo aktywna. Świadczy o tym niezliczona ilość Jej interwencji z nieba w licznych objawieniach w wielu miejscach na ziemi, w których przez napomnienia, przestrogi, zachęty, a przede wszystkim przez ciągłą swą obecność wśród swoich ziemskich dzieci, pragnie pomóc im w tych zmaganiach z mocami zła i doprowadzić je szczęśliwie do życia wiecznego.

Nasza pozytywna odpowiedź na Jej macierzyńską, pełną miłości troskę o nasze życie wieczne, będzie gwarancją ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem, szczególnie w godzinie naszej śmierci.

Św. Maksymilian niejednokrotnie i z naciskiem podkreślał miejsce jedyne, jakie zajmuje Niepokalana „zjednoczona z Synem swoim w dziele zbawienia” (KK 57). Przez to okazuje się wierną woli Bożej, gdyż Bóg wybrał Ją na Matkę Zbawiciela i na naszą Matkę w porządku łaski.

W roku 1917, kiedy o. Maksymilian wyrażał na piśmie swe istotne myśli dotyczące celu MI (czyt. Rycerstwa Niepokalanej), troszczył się o to, że nawrócenie i uświęcenie grzeszników – wszystkich ludzi – nie może się dokonać inaczej niż *pod opieką i przy pomocy Niepokalanej*. Pod wpływem jakiegoś pobożnego instynktu poznał w ten sposób nieodzowną rolę Najświętszej Maryi Panny obok Chrystusa Zbawiciela, tak jak to Bóg przepowiedział od wieków. Dlatego w Akcie poświęcenia stwierdził całkiem jasno:

*Albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najłodszego Serca Jezusowego na nas spływają* (POMK VI, 879).

O. Kolbe lubi zwłaszcza podkreślać ten punkt, aby zwrócić naszą uwagę na szczególne działanie, które przysługuje Niepokalanej jako *Współodkupicielce i Szafarce Najdroższej Krwi* (POMK VII, 1128; VI, 879).

*Jeżeli chodzi o nawrócenie dusz, to tylko przez Maryję, a nie inaczej możemy to uczynić. Bóg w niezmierzonej swej dobroci uczynił Matkę Najświętszą Skarbniczką swych łask i tylko przez Nią zlewa je na świat. Słuszną jest więc rzeczą, abyśmy o łaski prosili Pana Boga zawsze za pośrednictwem Niepokalanej* (Konf. 23, 30 V 1933).

*Wszystkie łaski konieczne do uświęcenia przychodzą przez ręce Niepokalanej, Pośredniczki łask wszelkich. Cóż to jest uświęcenie? Uświęcenie jest to otrzymanie od Boga bardzo wielu łask i idealne odpowiadanie tym łaskom* (Konf. 25, 13 VI 1933).

Jednym słowem Najświętsza Maryja Panna w ramach Kościoła przeżywa na nowo godzinę Nawiedzenia, kiedy to natchniona Duchem Świętym przyniosła Zbawiciela. O. Kolbe sugerował nam tę myśl:

*Tam gdzie Ona wejdzie, tam i łaska Boża, a z nią zbawienie i uświęcenie wejdzie* (POMK I, 134).

Tę prawdę, jakkolwiek dobrze znaną z tradycji, o. Kolbe przedstawił w nowym świetle. Jego zasługą było ustawiczne kontemplowanie Niepokalanej w Jej niewymownym zjednoczeniu z Duchem Świętym oraz wyciągnięcie z tego faktu wszystkich konsekwencji logicznych.

Duch Święty jest ogniskiem wszelkiego życia duchowego; On właśnie pozwala nam mieć „dążenia Jezusa Chrystusa” (por. Flp 2,5), jednym słowem – żyć jak święci. To On jest tym, który uświęca. A Duch Święty nie działa nigdy bez Niepokalanej, jak niezmiennie twierdził o. Maksymilian. Niech o tym zaświadczą następujące teksty:

[Niepokalana] *„jest tak doskonale zjednoczona z Duchem Świętym, że została nazwana Jego Oblubienicą [...] Dlatego przez Nią działa Duch Święty* (Konf. 85, 20 VI 1937).

*Zjednoczenie to jest tak niewysłowione i doskonale, że Duch Przenajświętszy działa tylko przez Niepokalaną swą Oblubienicę* (POMK III, 560).

Najświętsza Maryja Panna jest niezastąpiona w tej pracy uświęcenia, która się dokonuje w każdej duszy dążącej do Ojca przez Syna. Przyjście Ducha Świętego nie ograniczyło się do dnia Zielonych Świąt, lecz trwa aż do końca czasów.

Dzieło Chrystusa dokonane na Krzyżu i rankiem w dniu Zmartwychwstania, ma rzeczywiście przenikać do serca każdego człowieka. Obecnie jest czas działania Ducha Świętego i Niepokalanej; to czas nawrócenia i uświęcenia, ponieważ bliskie jest Królestwo Boże:

*Aby miłość ku Synowi potężniej się rozwijała i tak miłość ku Ojcu jeszcze goręcej się zapalała, dopomaga nam miłość Ducha, Niepokalanej, pełnej miłosierdzia, Pośredniczki łask, naszej Współziemianki, która matczynym swym Sercem silnie pociąga serca ku sobie* (POMK VII, 1192).

Dlatego właśnie należy działać koniecznie z Niepokalaną, przez Nią i z Nią. Wówczas w pełnym świetle ukaże się moc aktu strzelistego, wygrawanego na Cudownym Medaliku:

***O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.***

O. Maksymilian rozumiał dobrze, że Niepokalana żądając, aby każdy uciekał się do Niej, objawia swoją niezastąpioną rolę w nawróceniu i uświęceniu każdej osoby. Grzeszny świat powinien zatem wejść znowu na drogę Bożej miłości i Niepokalana, *Matka bardzo miłująca, pełna miłości*, wie o tym bardzo dobrze:

*Te biedne istoty poruszone ufnością do Niepokalanej, modlą się: „O Maryjo...” itd. (jak na Medaliku), a „Ona wysyła promienie łask, które oświecają umysły i umacniają serca. I tak sprawdzają się słowa: „Ona zmiażdży ci głowę” (Rdz 3,15) i „Wszystkie herezje (nie: heretyków) sama zniszczyłaś na całym świecie”. Ludzie w ten sposób obdarowani kochają swoją Dobrodziejkę i zaraz ich serca płoną miłością do Jezusa, Boga, uświęcają się (POMK I, 177-23 IV 1929).*

## 1.2. Macierzyńska potęga Niepokalanej

(Jean-François Vilepélée, *Rycerstwo Niepokalanej Ojca Kolbego, Niepokalanów 1997*)

Nawrócenie grzesznika i jego stopniowe uświęcenie są przejawem nowego życia. Jest to naprawdę nowe narodzenie, jak to określił Jezus w rozmowie z Nikodemem: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć Królestwa Bożego... Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,3-5).

Duch Święty sprawia w każdym sercu ludzkim przejście od śmierci do życia, wzbudza poryw wiary i miłości ku osobie Chrystusa. A Niepokalana, *która stara się pozyskać Chrystusowi wszystkich grzeszników* (POMK VII, 1128), działa po tej samej linii, używając całej swej potęgi uczucia macierzyńskiej miłości.

Jezus, „poczęty z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”, ponownie rodzi się On w duszy ludzkiej pod połączonym działaniem Ducha Świętego i Niepokalanej.

„Maryja jest Matką Chrystusa. W Jej macierzyńskim łonie zrealizowało się połączenie natury ludzkiej z naturą Boską w Osobie Słowa. W Jej mistycznym łonie kształtuje się dalej Ciało Mistyczne, zjednoczenie każdego człowieka z osobą Chrystusa, w jedności Ducha miłości... W Niej i przez

Nią Duch miłości w dalszym ciągu łączy ludzkość z Bogiem kształtując Ciało Chrystusa (Leon Veuthey OFMConv, *La Vierge aux douze etoiles*, s. 46).

Aby dokładnie zrozumieć czynny udział, jaki Niepokalana bierze w tym odrodzeniu człowieczego serca, trzeba ustawicznie mieć przed oczyma ową wielką prawdę.

O. Kolbe sam długo zastanawiał się nad tym. Należy więc rozważyć jego jedną wielką programową wypowiedź, którą zostawił nam przy końcu życia:

*Na wzór tego pierwszego Syna Bożego, Boga-Człowieka, nieskończonego, mają się urabiać odtąd dzieci Boże, kopiując rysy Boga-Człowieka; naśladując Chrystusa Pana będą dążyć dusze do świętości [...] Kto zaś nie zechce mieć Maryi Niepokalanej za Matkę, nie będzie miał Chrystusa Pana za Brata, ani Bóg Ojciec nie ześle mu Syna, ani Syn nie zstąpi do jego duszy, ani Duch Przenajświętszy nie urobi łaskami jego Ciała Mistycznego na wzór Chrystusa, bo to wszystko dzieje się w Maryi Niepokalanej, łaski pełnej, i tylko w Maryi. Żadne inne bowiem stworzenie nie jest i nie będzie ani niepokalane, ani pełne łaski, i stąd odpowiednio, by „Pan z nim” był tak ściśle jak z Niepokalaną Dziewicą. I jak pierwotny Bóg-Człowiek nie począł się jak za zezwoleniem wyraźnym niebiańskiej Dziewicy, tak też nie inaczej dzieje się z innymi ludźmi, którzy dokładnie muszą naśladować we wszystkim swój Pierwotny wzór (POMK VII, 1208).*

Serce każdego człowieka dowiaduje się, że zostało powierzone pod krzyżem macierzyńskiej opiece Niepokalanej. Ona używa również swej całej mocy łaski, aby odrodzić swego Syna w każdym. Ta praca nad nawróceniem, nad zmianą serca, nad uświęceniem wymaga Jej czynnej obecności, choć całkowicie wewnętrznej:

*Niepokalana jest Matką całego naszego życia nadprzyrodzonego, bo Ona Pośredniczką łask, owszem Matką łaski Bożej, stąd Matką naszą w dziedzinie łaski, w dziedzinie nadprzyrodzonej. A Matką najmiłościwszą, bo nie masz Matki tak kochającej, tak miłującej, tak Boskiej, jak Niepokalana, cała boska (POMK VII, 1197).*

Tam, gdzie tylko znajduje się człowiek, niewolnik grzechu, sługa szatana, tam bez wątpienia jest obecna miłosierna Niepokalana. W każdej chwili spełniają się słowa św. Jana: „I była tam Matka Jezusa” (J 2,1).

*Ona Matką tylko miłosierdzia, więc spieszy chociaż nawet nie wzywana tam, gdzie najwięcej nędzy w duszach. Owszem, im bardziej dusza zeszepeła się grzechem, tym bardziej w niej okazuje się miłosierdzie Boże, którego uosobieniem jest właśnie – Niepokalana (POMK VI, 1007).*

Najświętsza Maryja Panna nie ustaje w swej macierzyńskiej misji, która została Jej powierzona i czerpie całą swoją skuteczność z Jej pierwszej łaski Niepokalanego Poczęcia;

*Każde oczyszczenie duszy jest dla Niej nowym potwierdzeniem Jej tytułu Niepokalanego Poczęcia i im bardziej dusza jest pogrążona w grzechu, tym więcej okazuje się potęga Jej niepokalaności, że daje takiej duszy śnieżną czystość (POMK VII, 1197).*

To macierzyństwo łaski wciąż trwa i pragnie dosięgnąć każdego, aby doprowadzić do odnalezienia pierwotnego blasku. Niepokalana jednak nie chce działać samotnie. Mocą naszego poświęcenia się zyskujemy świadomość, iż Ona pragnie nas włączyć w swoje macierzyńskie zadanie: Ona nas potrzebuje – często przypominał o. Maksymilian. Nie lękał się odważnie twierdzić:

*Ona jest Matką Boga... i w nas jest Matką Boga... i z nas czyni bogów i matki Boga rodzące Jezusa Chrystusa w duszach ludzkich (POMK II, 432).*

Oto jak wysoko wiedzie nas poświęcenie się, pozwalając Niepokalanej, *aby w nas żyła, mówiła, działała na tym świecie (tamże)*. Kiedy oddajemy się Jej jako narzędzie, stajemy się uczestnikami Jej misji duchowego macierzyństwa, ponieważ Ona „w swoim życiu stała się wzorem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła” (KK 65).

Musimy zatem dobrowolnie powierzyć Jej nasze zdolności, inteligencję, wolę, uczuciowość, aby Jej macierzyńska łaska oddziaływała na najgłębsze wnętrze naszej istoty i w ten sposób Jej wpływ mógł rozszerzyć się w naszym otoczeniu na wszystkich, do których jesteśmy posłani.



Przez to właśnie osiągamy cel Niepokalanej, bo Ona ofiaruje każdemu z nas możliwość uczestniczenia w Jej misji. W gruncie rzeczy to nie my nawracamy i uświęcamy, ale Duch Święty i Niepokalana w takim stopniu, w jakim żyją w nas:

*Kto należy do MI, jasno rozumie, że nawrócenie, uświęcenie, wytrwanie w dobrem jest dziełem Bożej łaski. Łaska Boża to dar miłosierdzia Bożego, a wedle słów św. Bernarda Pan Bóg oddał cały porządek łaski Najświętszej Matce swej Niepokalanej, Ona nikogo nie potrafi opuścić, bo nie słyszano, by kto uciekając się do Niej miał być opuszczony (POMK VI, 1001).*

Cała praca misyjna, wskazana przez MI, dokonuje się rzeczywiście „przez Niepokalaną”, dzięki Niej. W znamienym tekście wyjętym z notatek osobistych o Maksymiliana, możemy to wyraźnie odczytać. Nasze myśli i działanie mają osiągnąć nowy wymiar i to w takiej mierze, w jakiej poświęcimy je Niepokalanej, która pozwala nam brać udział w swojej misji Matki ochrzczonych:

*Przez Niepokalaną (duch MI) jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach, prosząc, by Ona sama raczyła kierować wszystkim dowolnie. Wtedy najwięcej i najprędzej zrobimy, to jest najskuteczniej, najszerszej Ewangelię ogłosimy. Niech Ona przez nas i w nas głosi, niech życie nasze swym czyni, niech sama żyje w nas. Wtedy najdoskonalej będziemy żyć według Ewangelii, bo Ona będzie żyć z nami. I najdoskonalej będziemy Matką dusz wedle Ewangelii, bo Ona będzie Matką tych dusz w nas i przez nas (POMK V, 868 R – 26 IV 1933).*

W Niepokalanym Poczęciu kryje się moc autentycznego, duchowego odrodzenia. Macierzyńska misja Niepokalanej czyni Ją nieustannie „nastawioną na braci Jej Syna, pielgrzymujących na tej ziemi” (por. KK 62). Jej czynna miłość jest żywotnym elementem działania Ducha Świętego, aby w pełni urzeczywistniło się nawrócenie i uświęcenie grzeszników.

Przez nasze poświęcenie się nie tylko my sami żyjemy w zależności od Niepokalanej, ale rzeczywiście stajemy się narzędziami, których Ona może używać w wypełnianiu swej macierzyńskiej opieki nad duszami.. Nasze postępowanie coraz bardziej zaczyna jaśnieć miłością i coraz więcej prze-

nika je Miłosierdzie ewangeliczne, jednym słowem – Duch Miłości. Wcale tu nie chodzi o jakiś sentymentalizm. Przeciwnie, w miarę jak przeżywamy nasze poświęcenie się, uczestniczymy w uczuciach Serca Niepokalanej, cierpiąc wraz z Nią na widok istot ludzkich ginących w grzechu we wszelkiej postaci, ale też i radując się z Nią, gdy ujrzymy, jak te istoty stopniowo otwierają się na życie Miłości Bożej.

Wtedy „duchowe macierzyństwo Maryi pozwala nam lepiej zrozumieć inną jeszcze prawdę, którą różne zdania wzięte z Objawienia wyrażają jedynie częściowo: Bóg jest miłością (1 J 4,16). Jak mogliśmy nie uwierzyć w miłość tego Boga, który chciał, aby Jego Matka stała się naszą Matką?” (P.E. Neubert, *Marie dans le dogme*, Spes 1933, s.271 )

Apostolska miłość w nas nie jest naszą miłością, ale miłością Maryi, żywym echem Bożej czułości Ducha Świętego. Dlatego wraz z o. Maksymilianem jesteśmy przekonani, że należy: *wprowadzić Niepokalaną do serc ludzkich, aby Ona wystawiła w nich tron Synowi swemu i doprowadziła je do Jego poznania, zapalając je miłością ku Najświętszemu Sercu* (POMK II,432).

*Tam, gdzie Ona panuje, tam i Królestwo Przenajświętszego Serca Jezusa na pewno się ustali* (POMK I,74).

Zostając członkami Rycerstwa Niepokalanej o wiele lepiej można zobaczyć, do jakiego stopnia możemy zostać uczestnikami w urzeczywistnianiu planu Bożej miłości, który zmierza ku temu, aby Syn Boży umiłowany, droga prawdy i życia, został uznany przez wszystkich ludzi.

Duch Święty i Niepokalana niezmordowanie pełnią dalej to zadanie, a Rycerstwo Niepokalanej nieustannie przypomina swoim członkom, że i oni także są wezwani do jego realizacji.

Nawrócenie i uświęcenie dusz są triumfem Miłosierdzia, którego pełnią jest Boskie Serce Jezusa. W Ewangelii widzimy, jak Jezus rozpoczyna swoje życie publiczne pod tchnieniem Ducha Świętego (por. Łk 4,14n), nawołując grzeszników do pokuty. Niepokalana w swojej macierzyńskiej misji pragnie, aby to wołanie usłyszało każde serce ludzkie:

*Oto w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu widzimy Ją samą mówiącą w Lourdes: Pokuty! Pokuty! Pokuty! A któż to*

*chce naszemu zepsutemu światu głosić potrzebę pokuty? – Niepokalana. Pozwólmy tedy, aby Ona sama w nas i przez nasz Zakon głosiła pokutę dla odnowienia dusz (POMK II, 432).*

*Niepokalana chce, abyśmy z Nią podążyli tam, gdzie ludzkie serce, zranione przez grzech, szamoce się w ciemnościach. Nie możemy pozostać obojętni, widząc niezliczone szeregi mężczyzn i kobiet, pogrążonych w ateizmie, zepsutych przez materializm i jego następstwa, niewolników zepsucia obyczajów. Niepokalana jest Matką duchową wszystkich, a Jej misja osiąga uniwersalne wymiary: Charakter całej naszej działalności wyraża się w tym: „przez Niepokalaną”; a cel – to podbić świat cały i każdą duszę z osobna dla Niepokalanej, a przez Nią dla Najświętszego Serca Jezusa (POMK II, 335).*

Tak więc uniwersalizm i transcendencja ruchu Rycerstwa Niepokalanej wynikają z tej Bożej misji Ducha Świętego, który zawsze działa przez Niepokalaną, Matkę wszystkich ludzi.

### **1.2.1. Apostolstwo Niepokalanej**

**(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987, s. 571n)**

Jak podkreśla Sobór Watykański II Najświętsza Maryja Panna, Królowa Apostołów jest „Doskonałym wzorem... życia duchowego i apostołskiego. W czasie życia ziemskiego, podobnego do życia innych, pełnego trosk rodzinnych i pracy, jednoczyła się zawsze najściślej ze swoim Synem i współuczestniczyła w szczególnie sposób w dziele Zbawiciela” (DA 4). Maryja w swoim żarliwym życiu modlitwy i zjednoczenia z Jezusem czerpała natchnienie i siłę do swego apostołstwa. W ściślej łączności z Bogiem przeżywała niewysłowioną rzeczywistość Jego miłości ku ludziom; rozpałała się nią więcej niż jakikolwiek inny człowiek, bardziej niż ktokolwiek stała się jedno ze zbawczą wolą Boga, współpracując w szczególnie wzniosły i skuteczny sposób w zbawczym dziele Chrystusa. Jakże głęboka i ścisła to była współpraca, skoro Maryja przez swoją krew przygotowała Synowi, to ciało i to życie ludzkie, które umożliwiły Mu, jako Słowu przedwiecznemu, stać się podobnym do nas, cierpieć, a potem umrzeć na krzy-

zu. Współpraca mająca ogromną wartość, jeśli się zważy, że Maryja nie stała się Matką Zbawiciela nieświadomie; istotnie, „było wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na matkę, by w ten sposób, podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia” (KK 56). Maryja wiedziała z Pisma św., że Mesjasz będzie mężem boleści, ukrzyżowanym za zbawienie świata. Zgadząc się więc zostać Jego matką, zgodziła się związać swój los z Jego losem i uczestniczyć we wszystkich Jego cierpieniach. Dać światu Odkupiciela i zgodzić się na to, że patrzeć będzie na umiłowanego Syna, umierającego wśród okrutnych cierpień – oto wniosłe apostolstwo Maryi, wypływające z Jej niezmiernej miłości ku Bogu.

Im gorętsza miłość ku Bogu, tym skuteczniejsze i większe będzie apostolstwo, które z Niej wypływa. Z drugiej strony, wszelkie dzieło apostołskie nie wypływające z miłości nie znaczyłoby nic: „Gdybym na jałmużnę rozdał wszystką majątność moją – mówi św. Paweł – a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13, 3).

Maryja, „która nierozzerwalnym węzłem związana jest ze zbawczym działem swojego Syna” (KL 103), spełniła powszechne posłannictwo apostołskie dla dobra całej ludzkości. Jednak apostolstwo Maryi nie budzi rozgłosu, nie wpada w oczy; dokonuje się w wielkiej pokorze, ukryciu i milczeniu. Daje Ona światu Odkupiciela, lecz daje Go w ciszy ubogiej stajni; bierze udział w całym życiu Jezusa, ale w ukryciu domu nazaretańskiego oddaje się pokornym obowiązkom domowym, wśród ofiar i trudności życia, obfitującego w okoliczności wyjątkowo ciężkie i przykre. A nawet kiedy Jezus – w ciągu trzech lat swojego życia apostołskiego – ukazuje się światu, by spełnić posłannictwo powierzone Mu przez Ojca, Maryja, choć idzie za Nim i towarzyszy Mu w całej Jego drodze, pozostaje w cieniu. Nigdy nie widać Jej obok Syna nauczającego tłumy, nigdy nie wysuwa swej macierzyńskiej godności, aby stanąć obok Niego. A jeśli pragnie z Nim mówić, gdy On naucza ludzi w jakimś domu, czeka pokornie na zewnątrz (Mt 12,46). Apostolstwo Maryi jest całe wewnętrzne. Jest to apostolstwo modlitwy, a nade wszystko cichej ofiary. Dlatego z wielką miłością poddaje się woli Boga, który żąda rozłąki z Synem po trzydziestu la-

tach, spędzonych w słodkiej zażyłości z Nim, żąda odsunięcia się na bok, aby zostawić Apostołom i rzeszom to miejsce obok Jezusa, które należało się Jej jako Matce. W ten sposób w ukryciu i milczeniu, Maryja uczestniczy w apostołstwie i cierpieniach. Nie doznał Jezus cierpienia, którego by nie zakosztowała i nie przeżywała w sobie Maryja. Jej wielka ofiara polega na tym, że patrzyła na Syna umiłowanego, jak Go prześladowano, nienawidzono, poszukiwano, aby Go zgładzić, a na koniec ukrzyżowano. Jej serce matczyne odczuwa głęboką gorycz, ale równocześnie przyjmuje wszystko i wszystko ofiaruje na zbawienie dusz. Właśnie w ten sposób Maryja osiągnęła najwyższe szczyty apostołstwa – przez swoją cichą ofiarę, ożywioną czystą miłością. A „odrobina czystej miłości – mówi św. Jan od Krzyża – jest bardziej wartościowa przed Bogiem... i więcej przynosi pożytku Kościołowi... niż wszystkie inne dzieła razem wzięte”.

Maryja ukazuje nam, jak bardzo jesteśmy dalecy od prawdy, kiedy uniesieni gorączką działalności pokładamy nasze apostołstwo jedynie w dziełach zewnętrznych, mało ceniąc apostołstwo wewnętrzne miłości, modlitwy, ofiary, skąd płynie cała skuteczność działalności zewnętrznej.

### 1.2.2. Pośrednictwo Niepokalanej

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

„Do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki” (KK 62). Tytuły te wyrażają szczególne posłannictwo, dotyczące związków ludzkości z Jej umiłowanym Synem. „Jeden jest tylko nasz Pośrednik... – twierdzi Sobór. – Lecz macierzyńska rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, ale ukazuje Jego moc... Nie przeszkadza w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją” (*tamże* 60). Czyż można więc pomyśleć, że Maryja, tak głęboko oddana sprawie Syna i złączona jak najściślej z Jego dziełem, mogłaby przeszkadzać łączności wiernych z Jezusem? Ona to dała światu jedyne go Odkupiciela i Pośrednika, Ona jako Matka otwiera ludziom drogę, aby doszli do Syna, i prowadzi

ich do poznania i miłowania Go. To Ona, „gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do swego Syna i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca” (tamże 65). Wszystko to dzieje się z wyraźnej woli Boga, który chciał dać światu Odkupiciela tylko przez pośrednictwo Maryi: „Gdy nadeszła pełnia czasu – czytamy u św. Pawła – zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). Najświętsza Dziewica, będąc tak głęboko związaną ze Zbawicielem, uczestniczy w wyższym stopniu w Jego funkcji pośrednika, lecz zawsze w zależności od Niego. „Cały wpływ zbawienny Błogosławionej Dziewicy na ludzi – wyjaśnia jeszcze Sobór – wypływa z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą swą moc” (KK 60). Pośrednictwo Maryi jest jednak rzeczywiste i bezcenne. Można i trzeba się zwracać do Niej z całą ufnością, bez obawy, że ufa się zbyt Tej, którą Jezus sam dał ludziom za Matkę. Również liturgia nas wzywa do zwracania się do Boga przez potężne pośrednictwo Maryi: „O Boże, udziel nam pomocy przez orędownictwo Tej, którą uznajemy jako prawdziwą Matkę Boga” (*Msza o NMP*).

Maryja jest pośredniczką między nami a swoim Synem z dwójakiego powodu: ponieważ *daje* nam Jezusa i *prowadzi* nas do Jezusa. Ewangelia często przedstawia nam Ją, jak daje Jezusa ludziom; jest to postawa typowo macierzyńska. Maryja ukazuje Dziecię Jezus – dla uczczenia – pasterzom i magom, zanoszą Jezusa do świątyni i sama podaje Go Symeonowi. W Kanie zaś swoim wstawiennictwem wyjednuje pierwszy cud u Syna. Na Kalwarii łączy się „Matczynym duchem, z miłością, godząc się, aby zertwa z Niej narodzona doznała ofiarniczego wyniszczenia” (KK 58), i składa ją w ofierze Ojcu na zbawienie ludzkości. W Wieczerniku przyzywa pełnię Ducha Świętego na Apostołów, a potem, aż do dnia swojej błogosławionej śmierci, podtrzymuje modlitwą i matczyną zachętą rodzący się Kościół. Gdzie jest Maryja, tam jest i Jezus. Cała podstawa istnienia Maryi, całe Jej posłannictwo zawiera się w tym: nieść, dawać Jezusa światu i duszom, a z Jezusem dawać również Jego łaskę i dary.

Ponadto Maryja prowadzi ludzi do Jezusa: „Dzięki swej macierzyńskiej miłości – mówi Sobór – opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymujący-

mi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (KK 62). Maryja jako Matka troszczy się o zbawienie wieczne wierzących, wyprasza dla nich łaski, aby je osiągnęli, przywołuje ich słodko do dobrego, gdy się od niego oddalają, uzupełnia ich braki, przygotowuje serca, aby posłusznie otwierały się na łaskę, i pragnie ich tak ukształtować, aby się podobały Synowi. Jak Jezus jest drogą wiodącą do Ojca, tak Maryja jest drogą prowadzącą do Chrystusa. Takiego pośrednictwa Maryi „Kościół nie waha się jawnie wyznawać, ciągle go doświadcza i zaleca je sercu wiernych, aby wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze ściślej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela” (*tamże*).

### 1.2.3. Niepokalana Matką Kościoła

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

Sobór Watykański II ukazał jasno szczególne miejsce Najświętszej Maryi Panny w historii zbawienia, a więc w historii i życiu Kościoła. Pokorna córka dawnego Izraela, Maryja, jest równocześnie pierworodną i matką nowego, nieco podobnie jak jest córką i matką Boga. Jest pierworodną córką Kościoła jako pierwszy owoc zbawienia, „odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna” (KK 53), a więc jako pierwsza latorośl wszczepiona w Chrystusa i pierwszy człowiek Jego Mistycznego Ciała. Przede wszystkim jednak Maryja jest matką Kościoła, gdyż od wieków została przeznaczona na matkę Tego, który miał dać życie samemu Kościołowi. Przez tę pokorną Dziewicę zbawienie, jakie Bóg przyobiecał na początku rodzaju ludzkiego, doszło do ludzi, a stało się to, „kiedy Syn Boży przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnicę ciała swego uwolnić człowieka od grzechu” (KK 55). W ten sposób Maryja, pierworodna z odkupionych, staje się ich matką, matką nowego ludu Bożego, do tego stopnia, że Ojcowie porównując Ją z Ewą, nazywają Maryję „matką żyjących” i niejednokrotnie stwierdzają: „śmierć przez Ewę, życie przez Maryję” (KK 56). Matka Zbawiciela jest z prawa matką zbawionych nie tylko dlatego, że zrodziła Zbawiciela do życia w czasie, lecz ponieważ została związana ściśle z Jego dziełem zbawienia, „Poczynając, rodząc, karmiąc

Chrystusa, ofiarowując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela... dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich” (KK 61). Każdy czyn Maryi ma, dzięki Jej zjednoczeniu z Synem, wartość zbawczą, a obowiązek macierzyński, jaki spełnia względem Niego, rozciąga się na wszystkich, którzy w Niego uwierzą. U stóp krzyża, kiedy Jezus powierza Jej Jana, i w Wieczerniku, gdzie razem z uczniami oczekuje Ducha Świętego, Maryja ukazuje się w pełni jako Matka Kościoła, który w macierzyńskim Jej sercu znajduje podporę, a z modlitwy czerpie siłę i płodność apostołską.

Matka Boża „związana jest głęboko z Kościołem” również dlatego, że jest jego córą i wzorem „w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (KK 63). Maryja, bez cienia najmniejszej wątpliwości, uwierzyła Bogu i Jego obietnicom w okolicznościach niezwykle ciemnych i trudnych, trwając niezłomna w wierze nawet w obliczu śmierci Syna, kiedy wszystko zdawało się rozpadać; jest wzniosłym wzorem wiary Kościoła. Trudności, przeciwności, utrapienia wewnętrzne, jak prześladowania i walki zewnętrzne, nie powinny osłabiać wiary. Jeśli pokusy, wątpliwości lub błędy mogą mu zagrażać, Kościół znajduje w Maryi podporę swej wiary. Właśnie dzięki swej wierze Matka Boża, jak śpiewa liturgia, ma moc pokonania wszystkich herezji świata (Liturgia Godzin).

Jest też wzorem miłości. Dziewica z Nazaretu, która bardziej niż ktokolwiek inny miłowała Boga i ludzi, „w swoim życiu stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła” (KK 65). Kościół – hierarchia i laikat – powinien patrzeć na Maryję, aby zrozumieć, w jaki sposób i w jakim stopniu ma spełniać swoje posłannictwo miłości, poświęcać się całkowicie służbie Bogu i ludziom. Lecz istnieje jeszcze jeden powód, który pobudza Kościół do naśladowania Matki Boga i Matki swojej; również on, jak Maryja, dzięki swojemu zjednoczeniu z Chrystusem, jest matką i dziewicą. Matką, ponieważ „przez przepowiadanie i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych”; jest także dziewicą, gdyż ”nie-



skazitelny i w czystości dochowuje wiary danej oblubieńcowi” (KK 64). Kościół dostępuje tego wszystkiego tym więcej, im bardziej kontempluje Maryję, stara się naśladować Jej cnoty, szczególnie zaś doskonałe przyłgnięcie do woli Boga oraz wierność w przyjmowaniu i strzeżeniu słowa Bożego. To jest droga, jaką każdy członek Kościoła powinien iść, by wzrastać nieustannie w miłości i w wierze, lub – jak lepiej mówi Sobór – by zachować „dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość” (tamże).

#### 1.2.4. Niepokalana wzorem i przewodniczką

**(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)**

Sobór Watykański II zachęca „wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, a praktyki i ćwiczenia pobożności ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski cenili wysoko” (KK 67). Wśród tych pobożnych ćwiczeń szczególne miejsce zajmuje miesiąc maj, poświęcony Maryi już przez najdawniejszą tradycję. W tym miesiącu każde serce chrześcijańskie spontanicznie zwraca się do Matki niebieskiej pragnąc żyć w większej zażyłości z Nią i umocnić więzy, jakie je z Nią łączą. Jest wielką pociechą spotkać w ciągu drogi duchowej – często uciążliwej i najeżonej trudnościami – słodką postać Matki. Przy Niej wszystko staje się łatwiejsze; serce zniechęcone i udręczone, miotane burzą, znajduje nową siłę, nową nadzieję i podejmuje drogę z nowym zapalem.

„Kiedy zrywają się wichry pokus – śpiewa św. Bernard – kiedy uderzasz w ostre kamienie dolegliwości, patrz na gwiazdę, wzywaj Maryję... w niebezpieczeństwach, w uciskach, wątpliwościach myśl o Maryi, wzywaj Maryję”. W pewnych chwilach stroma ścieżka nie przeraża słabości człowieka i wówczas, bardziej niż kiedykolwiek, odczuwa potrzebę Jej macierzyńskiej pomocy. Najświętsza Maryja Panna, pierwsza spośród chrześcijan, szła wąską i stromą drogą wiodącą do świętości, pierwsza ze wszystkich niosła krzyż, zaznała uniesień ducha w cierpieniu. Jeśli ktoś nie śmie wpatrywać się w Jezusa, Boga-Człowieka, który przez swe Bóstwo nie-

skończenie przewyższa ludzi, to obok Niego stoi Maryja, Matka Jego i Matka nasza, stworzenie uprzywilejowane, lecz proste jak my i bardziej dostępne dla naszej małości. Do Błogosławionej Dziewicy „stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki” (KK 62). Wychodzi Ona na spotkanie człowieka, aby wieść go do swego Syna, ułatwić mu drogę do świętości, wprowadzić go w głębię własnego życia wewnętrznego i być w ten sposób, po Jezusie i w odniesieniu do Niego, drogą, wzorem i przewodniczką. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus mówi o niektórych kazaniach wysławiających Matkę Bożą, że ukazują nam Matkę Najświętszą niedostępną; przeciwnie, trzeba Ją ukazać jako łatwą do naśladowania. Prawda, że Maryja jest niedostępna w najwyższych przywilejach wieńczących Jej macierzyństwo Boże, i słusznie rozważa się te przywileje, by je podziwiać, kontemplować, oddawać cześć wielkości naszej Matki i rozmiłowywać się w Niej coraz bardziej. Lecz równocześnie należy patrzeć na Maryję w konkretnym obrazie Jej życia ziemskiego, pokornego i prostego, nie wychodzącego zgoła poza ramy zwykłego bytowania, podobnego do życia każdej matki rodziny; pod tym względem Maryja może być naprawdę naśladowana. Kontemplowanie Maryi, „która świeci całej wspólnocie wybranej jako wzór cnót” (KK 65), powinno stać się programem na miesiąc maj. Przede wszystkim należy rozważać Matkę Bożą jako wzór i ideał życia wewnętrznego. Nikt jak Ona nie rozumiał całej głębi słów Jezusa: „Potrzeba tylko jednego!” (Łk 10,4), i nikt bardziej niż Ona nie żył tymi słowami. Od pierwszych chwil swego życia Maryja cała należała do Boga i żyła tylko dla Niego; oto lata przygotowania przeżyła w milczeniu i modlitwie, miesiące spędzone w Nazarecie oddane są skupieniu i adoracji Słowa wcielonego w Jej łonie, trzydzieści lat słodkiej zażyłości z Jezusem, swoim Synem i swoim Bogiem, a potem udział w Jego życiu apostolskim, w Jego męce, a wreszcie ostatnie lata życia razem z Janem, kiedy przez swą modlitwę Maryja stała się podporą rodzącego się Kościoła. Chociaż tło, na którym żyje i działa, zmienia się, chociaż zmieniają się okoliczności zewnętrzne, życie Maryi pozostaje niezmiennie w swej istocie, w trosce wewnętrznej o to jedno potrzebne – przyłgnięcie do Boga samego. Bieg wydarzeń i działalność zewnętrzna nie przeszkadzają

Jej trwać w tej postawie ciągłej modlitwy, w jakiej nam Ją ukazuje św. Łukasz: „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (2,19).

Jeśli, na wzór Maryi, serce chrześcijanina będzie zakotwiczone w Bogu, nic nie zdoła oderwać go od wewnętrznego, jedyne go zajęcia: od szukania Boga, kochania Go oraz ścisłego z Nim współzycia.

### 1.2.5. Niepokalana Służebnicą Pańską

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

Wszystkie wspaniałe skutki – jak dziecięstwo Boże, uczestnictwo w życiu Boga, poufne obcowanie z Trójcą Świętą. – które sprawia łaska w duszy chrześcijanina, urzeczywistniły się w Maryi w całej pełni ze szczególnym blaskiem i wyrazistością. Jeśli każda dusza w łasce jest przybrany dzieckiem Boga i świątynią Ducha Świętego, to Matka Boża jest w nim w całym tego słowa znaczeniu w sposób najdoskonalszy, ponieważ Trójca Święta udzieliła się Jej w najwyższym stopniu, jaki mogło przyjąć zwykłe stworzenie. Maryja istotnie „obdarzona jest najwyższym darem i najwyższą godnością, bo jest Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córką Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego; dzięki zaś darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak i niebieskimi” (KK 53). Maryja, upragniona i umiłowana przez Boga od wieków jako matka Jego Syna, zajmuje pierwsze miejsce wśród tych, których Ojciec „wybrał w Chrystusie przed założeniem świata, aby byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Zajmuje pierwsze miejsce dzięki wyjątkowej pełni łaski i świętości, jaką Bóg Ją ozdobił od chwili Jej Niepokalanego Poczęcia; pierwsze miejsce, Najwyższy bowiem przewidział Ją razem z wcieleniem Słowa, przed wszelkim innym stworzeniem. „Pan mnie stworzył... od dawna – może powiedziec Maryja – przed swymi czynami” (Prz 8,22). Kiedy Adam, pozbawiony stanu łaski, został wygnany z raju ziemskiego, jeden tylko promień nadziei oświecił mroki upadłej ludzkości: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę – rzekł Bóg do węża – pomiędzy po-

tomstwo twoje a *potomstwo* jej: *ono* zmiążdży ci głowę” (Rdz 3,15). Oto Maryja zjawia się na horyzoncie: Matka Zbawiciela, Niepokalana, cała czysta, albowiem nigdy nawet przez jedną chwilę nie będzie niewolnicą szatana, lecz pozostanie zawsze stworzeniem nienaruszonym, należącym całkowicie do Boga, umiłowaną córką Najwyższego, na którą będzie mógł On spoglądać zawsze z najwyższym upodobaniem.

Maryja przeżywała swoje dzieciństwo Boże z głębokim zrozumieniem, w pokornej zależności, w miłosnej zgodzie na wolę Bożą. Najpiękniejszym dowodem na to usposobienie jest odpowiedź na posłannictwo Anioła „Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1,38). Maryja jest świadoma swojego stanu stworzenia wobec Stwórcy; a chociaż On podniósł Ją do tak wysokiej godności, że „po Bogu jest największa, jaką można sobie wyobrazić” (*Pius XI*), to Najświętsza Dziewica, by przedstawić swój stosunek do Pana, nie znajduje lepszego określenia jak „służebnica”. Słowo to wyraża Jej wewnętrzną postawę względem Boga, a nie chodzi tu o postawę przejściową, lecz stałą, obejmującą całe życie, podobną do postawy Jezusa, „Sługi Pańskiego”, który przychodząc na świat mówi: „Oto idę. Abym spełnił wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7). Tak samo Maryja, która miała być najwierniejszym obrazem Chrystusa, ofiaruje się woli Ojca niebieskiego mówiąc: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Wierna swojej ofierze, przyjmuje bezwarunkowo nie tylko każdy wyraźny wyraz woli Boga, lecz także każdą okoliczność, jaką Pan dopuści. Przyjmie długą i trudną podróż, jaka zaprowadzi Ją daleko od domu, właśnie w dniach, gdy miała porodzić Syna Bożego, nędzne schronienie w stajni, nocną ucieczkę do Egiptu, niedostatek i niewygody wygnania, pracę i trud ubogiego życia, rozłąkę z Synem, który odchodzi od Niej, by oddać się apostołstwu, prześladowania i krzywdy zadane Jezusowi, a tak bolesne dla Jej macierzyńskiego serca. Przyjmie na koniec hańbę Męki i Kalwarii, śmierć umiłowanego Syna. Można słusznie pomyśleć, że w każdej okoliczności Jej usposobienie wewnętrzne pozostało takie jak w dzień zwiastowania: „Oto ja służebnica Pańska”. Co za przykład pokory i zależności od Boga, bezwzględnej wierności woli Jego i wytrwałości w powołaniu, mimo trudności i ofiar, jakie można spotkać na swej drodze!

## 1.2.6. Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

Najświętsza Maryja Panna, mówi św. Augustyn, „jedyna zasłużyła sobie, by być nazwaną Matką i Oblubienicą Boga”. Stała się prawdziwą Matką Boga jako Oblubienica Ducha Świętego, który Ją uprzedził obfitością łaski od pierwszej chwili Niepokalanego Poczęcia i „jakby utworzył i ukształtował jako nowe stworzenie” (KK 56). Duch Święty przygotował Ją z miłosną troską, aby się stała żywym przybytkiem Syna Bożego; a gdy Anioł zjawia się i przekazuje Jej wielkie orędzie, pozdrawia Ją wprost: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (Łk 1,28). Kiedy Duch Święty już Ją posiadł, kiedy już stała się pełną łaski, miała otrzymać nową niezwykłą pełność: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (tamże 35). Duch Boży ogarnia Ją w sposób jedyny. Miłość nieskończona czyni Ją płodną, a z Jej niepokalanego ciała kształtuje niepokalane ciało Syna Bożego.

Kościół wzruszony wielkością Maryi modli się: „Wszechmogący i wieczny Boże... przez współdziałanie Ducha Świętego przygotowałeś ciało i duszę chwalebnej Dziewicy i Matki Maryi, aby zasłużyła sobie stać się godnym mieszkaniem Twojego Syna” (Liturgia). „Przez współdziałanie Ducha Świętego”: On jest sprawcą tego cudu łaski i miłości, a Matka Boża należy całkowicie do Niego jako oblubienica, świątynia i wyłączna własność. Do Niej Boski Pocieszyciel kieruje słowa Pieśni nad pieśniami: „Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró moja, oblubienico moja, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym” (Pnp 4,12). Ogród zamknięty, który nigdy nie był naruszony przez wtargnięcie czegoś, co nie jest Boże, ani nawet prze cień grzechu, ani nie wstrząsnął nim wichur nieuporządkowanych namiętności, ani też nie opanowało go nigdy jakiegokolwiek przywiązanie do stworzeń. Maryja pozostała zawsze najwierniejszą Oblubienicą Ducha Świętego, całkowicie Mu poświęconą, uważną i pojętną na każde Jego poruszenie, na każde natchnienie.

Patrząc na Ciebie, Matko nasza najukochańsza, czujemy się pobudzeni, by za Twoim przykładem starać się również uczynić nasze serca zawsze gotowe i pojętne na działanie Ducha Świętego.

„Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami bożymi” (Rz 8,14). Żadnego stworzenia Duch Święty nie prowadził i nie poruszał bardziej we wszystkim niż Matkę Bożą. „Najchwalebniejsza Dziewica, nasza Pani – mówi św. Jan od Krzyża – działa zawsze z natchnienia Ducha Świętego”. Uprzedzona w szczególnie sposób łaską, Maryja żyła od początku w tej postawie ciągłego otwarcia się i gotowości na działanie Ducha Świętego, a tym właśnie odznacza się stan świętości, doskonale zjednoczenie z Bogiem. Jej bieg zaczynał się tam, dokąd dochodzą święci przy końcu życia, i to z mniejszą doskonałością; owszem, Jej wierność łasce była przyczyną nieustannego postępu w tym stanie. W ten sposób, po Jezusie, Matka Boża przedstawia się jako wzór i najpewniejsza przewodniczka tych, którzy dążą do zjednoczenia z Bogiem. A nawet jako zwykłe stworzenie jest dla nas bardziej dostępna, łatwiejsza do naśladowania. Maryja żyje tylko dla Boga. Patrząc na Jej życie, jak nam je ukazuje Ewangelia święta, zauważymy, że nigdy nie kierowała się egoistycznymi pobudkami ani własną korzyścią. Jedyłą sprężyną Jej działania była chwała Boga, sprawy Jezusa i dusz. W pokorze i ukryciu, w pracy i ubóstwie, niedostatku i cierpieniach, jakimi podlegała, nie widać żadnego zwrotu ku sobie, żadnego narzekania, lecz zawsze całkowite zapomnienie o własnych cierpieniach i doskonałe spełnianie woli Bożej. Duch Święty Ją prowadzi, pobudza i podtrzymuje, a tajemnica Maryi leży w tym, by pozwolić Mu we wszystkim sobą kierować i poruszać. Jak Najświętsza Dziewica za sprawą Ducha Świętego poczęła Syna Bożego, tak też wszystkie Jej czynności wypływają z natchnienia tego Boskiego Ducha.

Chociaż najwyższe przywileje Maryi są zastrzeżone tylko dla Niej, to jednak wszyscy wierni mogą starać się naśladować Jej usposobienie: wykluczyć ze swego życia wszelki egoizm i pychę, wykonując swoje czynności jedynie pod wpływem łaski i natchnienia Ducha Świętego.

### 1.2.7. Niepokalana Matką Boga

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

„Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anielskim poczęła w sercu i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie, uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela” (KK 53). W ten sposób Sobór Watykański II skrótowo przedstawia postać Matki Bożej. Macierzyństwo Boże jest źródłem wszystkich przywilejów Maryi. Wszystkie wielkości, chwała i samo istnienie Maryi są zrozumiałe tylko wskutek przeznaczenia Jej na Matkę Boga. Gdyby Bóg nie postanowił wcielenia swego Syna w łonie Dziewicy, świat byłby pozbawiony tego arcydzieła łaski i piękności, jakim jest Najświętsza Maryja Panna, nie mielibyśmy Jej uśmiechu i matczynej czułości. Kościół uczy kochać i czcić Maryję właśnie dlatego, że jest Matką Boga, Matką Jezusa, a skoro miłujemy Ją ze względu na Boga, nasza cześć dla Niej pogłębia i uwzniośla naszą miłość ku Bogu, ku Jezusowi.

Wzywamy Ją w Litanii: *Matko Boża, Matko Stworzyciela* dwa tytuły, które choć zdają się być sprzeczne w swych nazwach, wyrażają jednak wielką prawdę, albowiem Maryja będąc stworzeniem, jest prawdziwie Matką swego Stworzyciela, Matką Syna Bożego, któremu dała ciało ludzkie, owoc swoich wnętrzności i swojej krwi. Tutaj bardziej niż gdzie indziej widzi się, jak Maryja godnością swoją dotyka progów nieskończoności: „Błogosławiona Dziewica Maryja, ponieważ jest Matką Boga, ma pod pewnym względem godność nieskończoną, która pochodzi od Dobra nieskończonego, to jest Boga”. Nie można wyobrazić sobie wyższej godności, po Chrystusie bowiem żaden człowiek nie był zjednoczony z Bogiem w sposób tak ścisły i wzniosły jak Maryja, która jest Jego Matką. Temu, kto dziwi się, że Ewangelia tak mało mówi o Maryi, odpowiada św. Tomasz z Villanova: „Czegóż więcej szukasz w Dziewicy? Powinno ci wystarczyć, iż wiesz, że jest Matką Boga”. Dosyć o Niej powiedzieć: z Niej narodził się Jezus. Tak, o Maryjo, by rozmiłować się w Tobie, wystarczy mi wiedzieć, że jesteś Matką Boga mojego.

Chociaż od wieków przeznaczył Bóg Maryję na Matkę swego Syna, nie chciał jednak, aby była nią nieświadomie, lecz gdy nadeszła godzina wypełnienia Jego zamysłu, raczył pytać o zgodę pokorną Dziewicę. Anioł oznajmia Maryi najwyższe powołanie, do jakiego Bóg Ją wybrał: „Oto poczniesz w łonie i porodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus” (Łk 1,31). Maryja zapytuje, a Anioł wyjaśnia tajemnicę macierzyństwa Bożego, jaka w Niej dokona się bez naruszenia dziewictwa. Cóż więc innego może uczynić Maryja, jak tylko przyzwolić? Nie pierwszy to raz Jej wola zatracą się w woli Pana: Od początku swego istnienia żyła w stanie doskonałego zjednoczenia z Bogiem, czego znamionną cechą jest właśnie całkowita zgodność woli ludzkiej z wolą Bożą. Dlatego z całą gorącością duszy daje swoje przyzwolenie, wypowiada swoje *fiat*, dobrowolnie przyjmuje, dobrowolnie zdaje się na działanie Boga. „Tak to Maryja... zgadzając się na słowo Boże, stała się Matka Jezusa, a przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem... całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna” (KK 56). Natychmiast dokonuje się tajemnica i Dziewica nosi w sobie Boga. Słowo Boga wcielone jest w Niej obecne dzięki życiu cielesnemu, jakie Maryja daje Synowi; jest w Niej obecne wskutek pełni życia nadprzyrodzonego, jakiego Syn udziela Matce. Między Matką a Synem zachodzi wymiana życia, tożsamość afektów, pragnień, uczuć, jakie Serce Chrystusa wzbudza w Sercu Maryi. Nikt tak słusznie jak Najświętsza Dziewica nie może powiedzieć: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Niezmierna, cudowna tajemnica! A na dnie tej tajemnicy znajdujemy *tak* małego stworzenia ludzkiego. Bóg stworzył człowieka wolnym i dlatego, choć pragnie w nim dokonywać wielkich rzeczy, nie chce tego uczynić bez jego zgody. Bóg pragnie przekształcić i uświęcić łaską swoją ludzi, lecz zanim to uczyni, oczekuje ich *tak*. Niechaj to nasze *tak* będzie szczere i całkowite jak Maryi, a Bóg dokona w nas swego dzieła.



### 1.2.8. Niepokalana naszą Matką

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

Maryja, zgadzając się zostać matką Syna Bożego, łączyła się ścisłym węzłem nie tylko z osobą, ale także z dziełem Jezusa. Wiedziała, że Zbawiciel przyjdzie na świat, aby odkupić rodzaj ludzki, dlatego zgadzając się zostać Jego Matką, zgodziła się również zostać najbliższą współpracowniczką Jego posłannictwa. „Słusznie tedy sądzą święci Ojcowie, że Maryja nie została przez Boga użyta biernie tylko, lecz że przez wolną wiarę i posłuszeństwo czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego” (KK 56). Istotnie, Matka Boża wydając na świat Jezusa, źródło łaski, współpracowała czynnie i w sposób bezpośredni, aby łaska została udzielona wszystkim wierzącym. Maryja, „która wydała na świat samo Życie odradzające wszystko... jest dla nas – poucza Sobór – Matką w porządku łaski” (KK 56, 61).

Jak jedna niewiasta – Ewa – przyczyniła się do utraty łaski, tak łaskawym zrządzeniem Opatrzności Bożej druga niewiasta – Maryja – miała przyczynić się do przywrócenia łaski. Niewątpliwie życie łaski pochodzi od Jezusa, który jest jej *jedynym źródłem*, jak jest *jedynym Zbawicielem*. Lecz ponieważ Maryja dała Go światu i jest ściśle złączona z całym życiem i dziełem Jezusa, dlatego można powiedzieć, że łaska pochodzi również od Maryi. Jeżeli Jezus jest jej źródłem i strumieniem, Maryja, jak lubi powtarzać św. Bernard, jest jej przewodem, wodociągiem, który ją do nas doprowadza. Jak Jezus raczył przyjść do nas przez Maryję, tak cała łaska, całe życie nadprzyrodzone przychodzi nam przez pośrednictwo Maryi. „Taka jest wola Tego, który postanowił, abyśmy *wszystko* mieli przez pośrednictwo Maryi” (Św. Bernard). *Wszystko*, co Jezus nam wysłużył, w ścisłym znaczeniu, z prawa, Maryja wysłużyła nam niejako drugorzędnie, przez zasługę *stosowności*. Matka Boża więc jest naprawdę Matką naszą: razem z Jezusem porodziła nas do życia łaski i dlatego z całą słuszością możemy Ją pozdrawiać: „Witaj Królowo, *Matko* miłosierdzia, *życie* słodczy i nadziejo nasza, witaj!”

Łączność Matki z Synem w dziele zbawienia uwidacznia się od chwili dziewiczego poczęcia Chrystusa aż do Jego śmierci” (KK 57). Od chwili, w której Maryja stała się Matką Zbawiciela, zaczyna się również Jej macierzyńskie dzieło względem ludzi. Jak jednak zbawcze dzieło Jezusa rozpoczęło się przez Wcielenie, dopełniło się zaś na Kalwarii, podobnie i macierzyństwo Maryi w stosunku do ludzi musiało mieć swoje uzupełnienie u stóp Krzyża. Gdy Jezus konał wśród najstraszniejszych cierpień, Jego najmiłościvsze Serce przygotowywało ludzkości dar wśród wszystkich darów naprawdę niezwykły. Tutaj na ziemi nie posiadał On nic droższego nad swoją Matkę i tę Matkę chciał nam zostawić: „Oto Matka twoja” (J 19,27), powiedział do Jana; a gdy dawał Ją temu, który w tej chwili przedstawiał całą ludzkość, słowa Jezusowe wyrażały wielką prawdę, która brała swój początek od pierwszej chwili Jego Wcielenia w łonie Dziewicy, a teraz dokonywała się tutaj, pod Krzyżem: duchowe macierzyństwo Maryi względem wszystkich ludzi. Istotnie, właśnie wtedy Matka Boga razem z Jezusem zbawiała dusze nasze, składając w ofierze za nie Boską Żertwę, która należała do Niej, gdyż była Jej Synem. Przez tę ofiarę Maryja zdobyła nam życie łaski; a więc prawdziwie ta Niewiasta, która nam w porządku nadprzyrodzonym daje życie, jest Matką naszą.

„Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał dla jego zbawienia” (J 3,16-17), mówi ewangelista; podobnie Matka Boża tak umiłowała ludzi, że dała i poświęciła za nich swojego jedyne Syna, którego miłowała więcej niż siebie samą (św. Bonawentura). Oto za jaką cenę Matka Boża stała się naszą, a my Jej dziećmi.

### 1.2.9. Niepokalana wzorem do naśladowania

(O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, *Życ Bogiem*, t. I, przekł. o. Leonard Kowalówka OCD, Kraków 1987)

Wielkie miejsce, które Maryja jako Matka zajmuje w dziele uświęcenia wierzących, usprawiedliwia w pełni pragnienie ścisłego z Nią współżycia. Jak dziecko obcuje chętnie z matką swoją, tak chrześcijanin chętnie obcuje z Maryją i dlatego posługuje się licznymi, drobnymi sposobami, by utrzymać w swojej duszy żywy Jej obraz. Stara się na przykład mieć przed

oczyna Jej podobiznę i pozdrawiać Ją z miłością, ilekroć na Nią spojrzy. Lecz okiem wiary sięga o wiele dalej, ponad obrazy, bo aż do Maryi żyjącej w chwale, która dzięki błogosławionemu widzeniu patrzy na niego, towarzyszy mu, zna wszystkie jego potrzeby, wspomaga go swoją matczyną pomocą. „Istotnie Maryja – poucza Sobór – wzięta do nieba, nie zaprzestała zbawczego zadania, lecz przez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie zjednywa nam dary zbawienia wiecznego” (KK 62). I tak, dzięki wierze, chrześcijanin może żyć w ciągłej łączności z Matką Bożą, która czuwa nad nim jak matka. Spontanicznie więc mnoży w ciągu dnia praktyki pobożne na Jej cześć, wezwania, akty strzeliste i wszystko, co może ożywić obcowanie z Nią. Święta liturgiczne Maryi, soboty – szczególnie pierwsze soboty miesiąca – miesiąc maj, to właśnie okazje, by pamiętać o Maryi szczególnie, rozważać Jej przywileje, podziwiać piękność i rozmiłować się w Niej coraz więcej. Istotnie, nie można chować w myśli i w sercu słodkiej postaci Maryi, a nie czuć się pociągniętym do miłowania Jej. Musimy odczuwać potrzebę udowodnienia Matce Bożej, że Ją naprawdę kochamy, że staramy się sprawić Jej przyjemność, czyli żyć jak prawdziwe Jej dzieci. W ten sposób życie maryjne, czyli ściśle współżycie z Maryją, może przeniknąć całe nasze życie chrześcijańskie i uczynić nas wierniejszymi w wypełnianiu obowiązków. Nic nie może sprawić większej przyjemności Matce jak świadomość, że dzieci spełniają z miłością wolę Jej Jezusa. W ten sposób życie chrześcijańskie, przeżywane pod matczynym wejrzeniem Maryi, nabiera szczególnej słodyczy i delikatności. Rodzi się ono z ciągłego obcowania z najśladszą Matką, która nie przestaje troszczyć się o tych, co Ją kochają i uciekają się do Niej z ufnością.

Prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej „nie polega... na czczym i przemijającym uczuciu... lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która... pobudza nas do synowskiej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót” (KK 67). Naśladowanie Maryi jest właśnie jednym z głównych aspektów życia maryjnego. Tylko Jezus jest „drogą”, która wiedzie do Ojca, On jest jedynym wzorem. Lecz któż bardziej od Maryi jest podobny do Jezusa? Któż bardziej niż Ona może mieć te same uczucia, co Chrystus? „O Pani – woła św. Bernard – Bóg mieszka w Tobie, a Ty w Nim. Ty

okrywasz Go swoim ciałem, a On Cię okrywa chwałą majestatu swego”. Jezus, przebywając w najczystszej łonie Dziewicy, przyodział Ją sobą, udzielił Jej swoich doskonałości, swoich uczuć, pragnień, swoich afektów i swojej woli. Maryja zaś, zdając się całkowicie na Jego działanie, została w pełni przemieniona w Niego i stała się najwierniejszą Jego podobizną. „Maryja – śpiewa dawna liturgia – jest najdoskonalszym obrazem Chrystusa, namalowanym na żywo przez Ducha Świętego”. Duch Święty, jako Duch Jezusa, biorąc w posiadanie najczystsza i najmiłsza duszę Maryi, wyrzeźbił w Niej, w sposób piękny, doskonały i miły wszystkie rysy i cechy duszy Chrystusa i dlatego można śmiało powiedzieć, że naśladować Maryję – to znaczy naśladować Jezusa. Dlatego właśnie Kościół obiera Ją i podaje jako wzór. Jak nie miłujemy Maryi dla Niej samej, lecz poprzez odniesienie do Chrystusa, którego jest Matką, tak też nie naśladowujemy Jej dla Niej samej, lecz w związku z Chrystusem, jest bowiem Jego najwierniejszym obrazem. Jezus jest jedyną drogą wiodącą nas do Ojca, a Maryja najpewniejszą i najłatwiejszą drogą do Jezusa. Jezus, wyrażając w sobie na sposób ludzki doskonałości Ojca, umożliwił nam naśladowanie ich; Maryja, odtwarzając w sobie doskonałości Jezusa, uczyniła nam je przystępniejszymi i łatwiejszymi. Z drugiej zaś strony nikt słuszniej niż Ona nie może powiedzieć: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1). Jak Jezus przyszedł do nas przez Maryję, tak słuszną jest rzeczą, aby i wierzący przez Nią szli do Jezusa.